

KAROLINA KORCZ
(Poznań)

PODRÓŻE ŚLADAMI MICHAŁA BUŁHAKOWA
I BOHATERÓW JEGO POWIEŚCI
W WYBRANYCH POLSKICH ARTYKUŁACH PRASOWYCH

„Co skłania nas do uprawiania tej literackiej turystyki, tropienia śladów pisarzy, bohaterów literackich? – pytała nie tak dawno temu na łamach „Akantu” Ewa Gryguc¹. „Zwiedzamy domy, w których się urodzili i mieszkali, szukamy miejsc naznaczonych ich pobytami albo opisanymi w powieściach, wspomnieniach, dziennikach. Pokazujemy potem znajomym fotografie »na tle«, które za nas zdają się mówić: ja też tam byłam”². Zjawisko wędrówek szlakiem ulubionych pisarzy czy postaci znanych z ich twórczości nie jest niczym nowym. Dotyczy zarówno utworów o ugruntowanej pozycji w kulturze polskiej i światowej, jak i tych, których obecność na rynku wydawniczym stanowi efekt krótkotrwałej, przemijającej mody. Niezależnie od tego literackie podróże do miejsc tak czy inaczej odnoszących się do doświadczenia lekturowego, stanowią zawsze ważne świadectwo autentycznej, żywej recepcji.

Ranga, jaką zyskał sobie w naszym kraju Michał Bułhakow oraz jego najwybitniejsza, a zarazem najpopularniejsza powieść sprawia, że pojawienie się relacji z podróży jego śladami stało się niejako sprawą naturalną. Pierwsze z nich ukazały się stosunkowo wcześnie, bo już na początku lat siedemdziesiątych. Nie jest dziełem przypadku, że wyszły one spod pióra Andrzeja Drawicza, miłośnika kultury rosyjskiej, autora *Zaproszenia do podróży*, znawcy i propagatora twórczości autora *Mistrza i Małgorzaty* w Polsce. W 1973 roku w tygodniku społeczno-kulturalnym „Literatura” Drawicz opublikował dwa artykuły. Nosiły one znamienne tytuły: *Po Moskwie za Bułhakowem*³ oraz *Bułhakowskiego szlaku ciąg dalszy*⁴, rok później zaś ukazał się *Kijów, miasto Bułhakowa*⁵. Szkice te w nieco zmienionej postaci weszły też w skład wydanego w 1989 roku w Londynie zbioru *Pocahunek na mrozie*. Zatytułowane zostały *Za Bułhakowem: po Kijowie. I po Moskwie*.

¹ E. Gryguc, *Z Bułhakowem w Kijowie*, „Akant” 2007, nr 12, s. 38.

² Ibidem.

³ A. Drawicz, *Po Moskwie za Bułhakowem*, „Literatura” 1973, nr 18, s. 7.

⁴ Idem, *Bułhakowskiego szlaku ciąg dalszy*, „Literatura” 1973, nr 20, s. 14.

⁵ Idem, *Kijów, miasto Bułhakowa*, „Literatura” 1974, nr 14, s. 7.

Jeśli chodzi o kwestie metodologiczne, już pierwsze relacje Drawicza wydają się wskazywać na swego rodzaju tendencję do rozłącznego traktowania dwóch etapów pisarskiej biografii, która dzieli się na związany z *Białą gwardią* okres kijowski oraz kojarzony, z wiadomych względów, z *Mistrzem i Małgorzatą* okres moskiewski. Praktyka ta, zapoczątkowana przez Drawicza być może nieświadomie, będzie kontynuowana przez wielu autorów również w latach późniejszych.

Korespondencje z Moskwy przynoszą niezwykle cenne informacje nie tylko jeśli chodzi o Bułhakowa, ale i status samego Drawicza. Nie jest on bowiem zwyczajnym turystą, który porusza się szlakiem ukochanego pisarza. Jest raczej kimś w rodzaju badacza, odkrywcy, który musi zadać sobie sporo trudu, by dotrzeć do miejsc szczególnie dlań istotnych.

Ja chodzę po śladach dobrze przez różne rekonstrukcje startych, muszę nadrabiać szperactwem, naoczni świadkowie już mi się wykuszają. Są na szczęście archiwa: Domu Puszkiewskiego w Leningradzie, biblioteki Lenina i Muzeum MCHAT-u w Moskwie. W nich ślęczę nad wariantami, maszynopisami, wycinkami recenzji, notatkami, protokołami z prób⁶

– pisze w pierwszej relacji Bułhakowskiej Moskwy, jak gdyby chcąc przekonać czytelnika, co do swej wiarygodności jako świadka. Mając na uwadze jego niezwykłą erudycję oraz znajomość tematu, trzeba stwierdzić, że taka pośrednia deklaracja wydaje się zbędna. Wyraźnie wskazuje jednak na pewne cele, jakie przed sobą stawia. Otóż Drawicz, jak się zdaje, nie pragnie przedstawić odbiorcy wyłącznie „impresji z podróży”. Dokładność, z jaką tropi w stolicy Związku Radzieckiego Bułhakowskie ślady każe się w tym doszukiwać jakichś głębszych sensów. Choć sam autor przekonuje, że warto tę wędrówkę traktować w kategoriach zabawy, widać tutaj uderzającą wręcz potrzebę przekazania czytelnikowi rzetelnej wiedzy dotyczącej pisarza i jego literackiej spuścizny. Nie tylko zresztą podstawowych faktów biograficznych, do których odwoływać się będą także i późniejsi autorzy tekstów poświęconych wędrówkom po miejscach związanych z autorem *Mistrza i Małgorzaty*, ale i drobnych, z pozoru mało istotnych uwag, dygresji i ciekawostek, składających się na niezwykle sugestywną wizję pisarskiego losu. Przeszość przeplata się tutaj z terażniejszością, świat realny z literacką fikcją, a wszystko to spaja chęć zaspokojenia „naturalnej ciekawości wszystkiego, co bułhakowskie”. Nie jest to, jak widać, zwyczajna, ludzka ciekawość, ale konsekwentne realizowanie głębokiego, wewnętrznego pragnienia – pragnienia, które udziela się i czytelnikowi.

W późniejszym z tekstów Drawicza, *Kijów – miasto Bułhakowa*, szczegóły topograficzne mieszają się z poetyckimi niemal opisami miasta. Autor prowadzi czytelnika powieściowym szlakiem, przytacza dawne i obecne nazwy ulic, mówi o mijanych budynkach, kościołach, pomnikach, a nawet o osobliwościach przyrodniczych. Jego relacja ma charakter bezpośredni, autentyczny i żywy. Plastikzne obrazy pozwalają odbiorcy lepiej wyobrazić sobie opisywaną rzeczywistość, rzeczywistość, która niespodziewanie miesza się z wyimaginowanym światem *Białej gwardii*. Zdania o charakterze czysto informacyjnym, w rodzaju „[...] dom jest kulturalny, światły, zamieszkały przez miłośników literatury, *notabene*: ze śladami polskich związków rodzinnych”⁷, sąsiadują tutaj z fragmentami, które

⁶ Idem, *Po Moskwie...*, *op. cit.*

⁷ Idem, *Kijów...*, *op. cit.*

wskazują na domysły piszącego, sugerują jego niepełną wiedzę w jakiejś kwestii. Po chwili jednak Drawicz znowu przechodzi do faktów, tym razem jednak odwołując się do zasobu posiadanych wiadomości dotyczących pisarza i jego najbliższych:

Musiała to być klasyczna przystań rodzinna oświeconej, rosyjskiej inteligencji w starym stylu, trzymana najpierw mocną dłońią matki, kobiety mocnej indywidualności i mocnego autorytetu. Później Warwara Michajłowna, wyszedłszy powtórnie za mąż przeniosła się nieopodal, też na Andriejewskij, pod samą cerkiew, i dom wpłynął na rozhukane fale historii już bez rodziców, trochę rzemieennym dyszlem, choć organizowany autorytetem Miszy, najstarszego⁸.

Istotnymi składnikami korespondencji autorstwa Andrzeja Drawicza są cytaty z pierwszej powieści Michaiła Bułhakowa, jak i autobiograficznej relacji pisarza, zapisanej przez Pawła Popowa. Jak widać, ta forma wypowiedzi daje piszącemu o wiele szersze możliwości zarówno w zakresie samej treści, jak i sposobów jej przekazywania.

W tekstach Drawicza dominuje przede wszystkim szeroko rozumiana perspektywa prywatna. Nie chodzi tutaj wyłącznie o charakterystyczną dla reportażu, relacji czy korespondencji pozycję świadka, ale rodzaj wyznawanego przez Drawicza autorskiego światopoglądu. Już tytuły owych materiałów wskazują na prywatny charakter przeżyć zarówno samego autora *Powieści o diable* jak i podążającego jego śladem reportażysty. Artykuły Drawicza, mimo topograficznej precyzji, są zresztą mniej reportażami, bardziej zaś literackimi opisaniami odbytych podróży. Poza oczywistą w tym wypadku funkcją informacyjną, w materiałach tych wydaje się dominować funkcja estetyczna. Sposób obrazowania, konkretne skojarzenia, omówienia, porównania, zagęszczenie takich a nie innych środków wyrazu sprawiają, że relacja przyjmuje niezwykle subiektywny charakter. Tym, co dla niej szczególnie charakterystyczne, jest jej niezwykle plastyczny opis. Sposób obrazowania, a także swego rodzaju literackość, czy nawet poetyckość sprawiają, że noszą one znamiona tekstu artystycznego. Szczególny styl najbardziej bodaj gorliwego w Polsce badacza życia i twórczości Bułhakowa komentowany był także przez kolegów po piórze. Florian Nieuważny pisał o nim tak:

W drobiazgach życia, w interesujących szczegółikach Drawicz usiłuje dostrzec okruciny spraw większych, istotniejszych dla literatury. I dostrzega je, pokazuje jak prestidigitator lubując się określeniami, które podsycają atmosferę wypowiedzi, wciągają czytelnika, zmuszają do sięgania po teksty omawianych autorów, do polemiki wreszcie.

Szczodrze rozsypane dowody erudycji, operowanie argumentami zaczerpniętymi z krytyki i esejistyki, wszystko to jest ściśle podporządkowane leptonemu na gorąco, gwałtownie, ekstatycznie nieomal, wypukłemu portretowi tego czy innego pisarza. Plastyczny język, niepojęte słowa, impet zmierzają ku uwiarygodnieniu portretu⁹.

Reportaże Drawicza, a także jego felietony i eseje, rzeczywiście obfitują w szczegóły: biograficzne, topograficzne, sytuacyjne, a tym, co w nich uderza najbardziej jest swego rodzaju dramatyzm postaci czy okoliczności. Drawicz podejmuje w swoich teksach próbę

⁸ Ibidem.

⁹ F. N i e u w a ż n y, *Z nauki o literaturach ZSRR*, „Rocznik Literacki” 1974, s. 319. Cytat odnosi się do recenzji *Zaproszenia do podróży*, w którym Drawicz zamieścił między innymi poświęcony Bułhakowowi szkic pt. *Rewanż*. Opinia Nieuważnego oddaje jednak najbardziej charakterystyczne cechy stylu Drawicza, uchwytnie także i w pozostałych tekstach jego autorstwa.

wiernego nakreślenia obrazu Bułhakowa, obrazu – przyznać trzeba – niezwykle przy tym sugestywnego, co pozwala w znaczący sposób rozszerzyć zakres oddziaływania na odbiorcę. Autentyzm portretu pisarza uzyskany za pomocą drobiazgowej analizy zakłócany jest jednak przez zbyt górnolotne określenia, mało przejrzysty język oraz zanadto eksponowany stosunek Drawicza do autora *Mistrza i Małgorzaty*. To więc, co Nieuważny uznał za zaletę, może w równym stopniu stać się wadą tych wypowiedzi. Na kształt owych tekstów mogło mieć jednak wpływ wiele rozmaitych czynników. Abstrahując od cech indywidualnego stylu Drawicza, jednym z nich mógł być też moment, w którym teksty te pojawiły się w czytelnicznym obiegu. Pozwalały one nie tylko bliżej poznać miejsca, do których większość czytelników w latach siedemdziesiątych nie miała, jak się zdaje, możliwości dotrzeć osobiście, ale umożliwiały też poznanie Związku Radzieckiego z perspektywy innej niż znana z powszechnego doświadczenia. Zamysł autora doskonale wyczuwał Marek Karpiński, pisząc o Drawiczu w 1989 roku w „Kulturze Niezależnej”:

Poznawał język, literaturę, ludzi. Ludzi, którzy przekazywali go sobie z adresu na adres, z miasta do miasta, republiki do republiki. To podawanie z rąk do rąk, ten rzemienny dyszel pokazywał, że istnieje »inna Rosja«, zupełnie różna od tej oficjalnej i może bardziej prawdziwa¹⁰.

Jednakże pomimo pewnej, irytującej niekiedy, manieri pisarskiej, relacje Drawicza są rozpoznawalne i na tle pozostałych materiałów z wymienionej grupy – niepowtarzalne i oryginalne. Nie znaczy to jednak, że pozostali reportażyci nie mieli czytelnikowi nic do zaoferowania. Wspomnieć tu można na przykład Andrzeja Marię Marczewskiego, którego zdjęcia z podróży, wraz z krótkim komentarzem, zostały opublikowane w „Przyjaźni” pod tytułem *Śladami mistrza* (1980)¹¹ czy Monikę Kuc, która przyznawała na łamach „Tygodnika Kulturalnego”, że topografii Moskwy uczyła się właśnie od Bułhakowa¹². W latach osiemdziesiątych swoje relacje opublikowali również Anna Bojarska¹³ oraz Maciej Chrzanowski¹⁴.

Anna Bojarska wydaje się świadomie rezygnować z perspektywy osoby, która „na gorąco” opisuje to, co widzi i czego doświadcza. Wykorzystując figurę „przyjeźdnego z Polski”, który decyduje się odwiedzić dawny dom Bułhakowa, nie będąc nawet pewnym, czy miejsce to jeszcze istnieje, zaznacza w pewnym sensie swój dystans, co do opisywanych spraw, choć jednocześnie stara się wskazać na masowy charakter zjawiska. Powściągliwość, z jaką podchodzi do kwestii podróży szlakiem pisarza i bohaterów jego powieści prawdopodobnie ma swoje źródło zarówno w jej stosunku do samego Bułhakowa, jak i kontekstu historycznego, w jakim funkcjonował jako pisarz¹⁵.

¹⁰ M. K a r p i ń s k i, *Pocalunek miłości*, „Kultura Niezależna” 1989, nr 55, s. 65.

¹¹ O relacjach Marczewskiego z podróży śladami Bułhakowa będzie także mowa w dalszej części szkicu. Wspomnieć jeszcze należy, że wcześniej, w numerze 39 „Przyjaźni” pod identycznym tytułem – *Śladami mistrza* – ukazała się rozmowa z reżyserem, przeprowadzona przez Halinę Cengłową. Wywiad ten ilustruje kilka fotografii autorstwa Marczewskiego właśnie z podróży do Moskwy, sam reżyser jednak wspomina tutaj o swoim wyjeździe dość lakonicznie.

¹² M. K u c, *Rękopisy nie płoną*, „Tygodnik Kulturalny” 1988, nr 31, s. 7.

¹³ A. B o j a r s k a, *Bułhakow*, „Przegląd Katolicki” 1988, nr 7, s. 4.

¹⁴ M. C h r z a n o w s k i, *Sadowa 302 A. Korespondencja z Moskwy*, „Argumenty” 1988, nr 23, s. 4.

¹⁵ We wspomnianym artykule Bojarska kwestionuje bowiem zasadność sądu, że Bułhakow był ofiarą systemu totalitarnego, co rzecz jasna wzbudzało kontrowersje i polemiki.

Znaczną część korespondencji Macieja Chrzanowskiego stanowią odwołania do tych fragmentów *Mistrza i Małgorzaty*, które odnoszą się do mieszkania numer pięćdziesiąt. Zadaniem tego swoistego wprowadzenia jest stworzenie pewnego rodzaju „obudowy” dla relacji nie odbiegającej w gruncie rzeczy od podobnych tekstów tego typu. Wydaje się, że Chrzanowski podjął tutaj także próbę przywołania atmosfery powieści, choć w dalszej części artykułu wyraźnie przenosi punkt ciężkości ze sfery literackiej na zupełnie współczesne problemy wynikające z faktu, „[...] że mieszkanie na Sadowej przeszło do historii. Przy najmniej literatury”¹⁶. Zarówno płaszczyzna językowa, jak sposób obrazowania wskazują na to, że celem Chrzanowskiego jest nie tyle analiza fenomenu tego miejsca, lecz raczej uchwycenie i zarejestrowanie tendencji, która stanowi bezpośredni wynik rezonansu, jaki wywołał *Mistrz i Małgorzata* tak w Polsce, jak i na świecie.

Zupełnie odmiennie skonstruowana została relacja Moniki Kuc, która swoje wrażenia z podróży śladami Bułhakowa stara się przedstawić w o wiele rozleglejszym kontekście niż perspektywa prywatna. Rozpatruje ona bowiem kult pisarza na tle aktualnych przeobrażeń natury polityczno-społecznej. Nie jest zresztą dziełem przypadku, że teksty Kuc, Bojarskiej czy Chrzanowskiego ukazują się w tym samym, 1988, roku. Nie chodzi tutaj wyłącznie o – bardzo istotny zresztą – fakt, że koniec lat osiemdziesiątych przyniósł szersze możliwości w zakresie odbywania podróży, nie tylko literackich. Jest to z pewnością rezultat spowodowanego pierestrojką „renesansu” Bułhakowa w ZSRR, o którym wspomina się w materiałach źródłowych, ale także efekt ugruntowania się *Mistrza i Małgorzaty* w kulturze polskiej. O ile teksty Drawicza miały wyraźnie prekursorski charakter, a ich celem było przekazywanie osobistych wrażeń, ale przede wszystkim zapoznanie czytelnika z twórczością i osobą Michała Bułhakowa, o tyle kolejne relacje są świadectwem znaczenia, jakie miała dla poszczególnych autorów lektura zwłaszcza jego najwybitniejszej powieści, bądź stanowią odzwierciedlenie procesu stereotypizacji dzieła i jego twórcy.

W ostatnim dwudziestoleciu również nie brakowało relacji z podróży śladami autora *Mistrza i Małgorzaty*. Przeciwnie – w porównaniu do poprzednich dwóch dekad ilość materiałów tego rodzaju wyraźnie się zwiększyła¹⁷. W każdym niemal tekście odnaleźć można (obecne zresztą także w materiałach z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych) stałe elementy, do których zaliczyć trzeba przede wszystkim nawiązania do pisarskiej biografii, krótkie odniesienia do spuścizny literackiej Bułhakowa, wreszcie – próby konfrontacji obrazów znanych czytelnikowi z powieści z zastaną rzeczywistością. Grzegorz Przebinda, który opisał swoje wrażenia w artykule *Zaulki Mistrza Wolanda. Moskwa, jaką widziałem w grudniu*¹⁸, zamieszczonym notabene jakiś czas później w zbiorze szkiców pod tym samym tytułem¹⁹, porusza się po miejscach związanych z Bułhakowem z niezwykłą swobodą. Nie chodzi tutaj zresztą wyłącznie o kwestie topografii. Przebinda, jako znawca literatury rosyjskiej, potrafi udatnie włączyć impresje własne w szeroko pojęty kontekst

¹⁶ M. C h r z a n o w s k i, *op. cit.*

¹⁷ Poza artykułami prasowymi niewyczerpanym źródłem tego typu przekazów jest, rzecz jasna, Internet. Do materiałów tych, z wyjątkiem strony reżysera A. M. Marczewskiego, nie będę się jednak w tym miejscu odwoływać.

¹⁸ G. P r z e b i n d a, *Zaulki Mistrza Wolanda. Moskwa, jaką widziałem w grudniu*, „Rzeczpospolita” 1996, nr 5 s. 16–17.

¹⁹ Idem, *Zaulki Mistrza Wolanda*, Kraków 2000, s. 28–38.

kulturowy i historyczny Rosji, a także krajów pozostających w strefie wpływów byłego ZSRR. Niektóre z nich mają charakter ogólny, innym razem widać tu niezwykle dbałość o jak najwierniejsze przekazanie detali, które dotyczą nie tylko twórczości Bułhakowa. Autor *Zaułków...* patrzy na Bułhakowską Moskwę z perspektywy turysty. Mieszając ze sobą różne kwestie, tworzy swego rodzaju *collage*, dzięki któremu zdaje się przekraczać i czas i przestrzeń. *Mistrz i Małgorzata* stanowi tutaj wyraźny pretekst do ujmowania rzeczywistości w bardzo szerokiej perspektywie, a także okazję do przyjrzenia się ważkim problemom postradzieckiej rzeczywistości.

Jowita Flankowska w artykule *Szatańska Moskwa Bułhakowa*²⁰ skupia się głównie na bezpośredniej relacji z pozycji świadka. Przywołuje szczegóły architektoniczne, odnosząc się jednak czasami się do historii wybranych miejsc. Konfrontuje je z powieścią nie tylko poprzez opis, ale również wplatanie w tekst odpowiednich fragmentów *Mistrza i Małgorzaty*. Z książką w rękę zwiedza Patriarsze Prudy, Dom Gribojedowa, ulicę Małą Bronną, czy Twerską.

Natomiast autorka dwuczęściowej relacji *Z Bułhakowem w Kijowie*²¹, Ewa Gryguc, przyznaje otwarcie, że aby móc porównać szczegóły topograficzne miasta, posiłkowałą się nie tylko *Białą gwardią*, ale także planem Kijowa z 1911 roku. Pod względem gatunkowym tekst Gryguc przypomina raczej esej aniżeli reportaż. Zawiera szereg luźno powiązanych uwag i myśli, będących świadectwem indywidualnych poszukiwań intelektualnych. Podobnie rzecz się ma w przypadku *Kijowskiego Muzeum Wspomnień Michajła Bułhakowa* autorstwa Dobrochny Dabert, która łączy kwestie biograficzne, topograficzne i literackie, poruszając przy okazji wiele innych wątków, od zapisu nazwiska pisarza poczynawszy, na kwestiach narodowościowych skończywszy²².

Bardziej „reporterska” wydaje się być relacja Andrzeja M. Zauchy,²³ który po początkowym, nieco poetyckim opisie, przechodzi do faktów związanych zarówno z biografią pisarza, jak i do kwestii poświęconych powstaniu i funkcjonowaniu kijowskiego muzeum Bułhakowa.

Opinie poświęcone wyłącznie miejscom zamieszkania pisarza – znajdującym się w jego mieście rodzinnym, jak i w stolicy kraju – stanowią w większości wypadków składową część tekstów odnoszących się do podróży „Bułhakowskim szlakiem”. Czasami jednak funkcjonują niezależnie, przede wszystkim w formie not informacyjnych.

Muzeum pisarza w Kijowie mieści się oczywiście w domu nr 13 przy Andrzejewskim Zjeździe (Spusku).²⁴ Jak poświadczają źródła, wnętrza, które niegdyś zajmował pisarz i jego rodzina, odtwarzane są z niezwykle pieczołowitością. W wielu materiałach pojawia się informacja o gipsowych odlewach, mających stanowić imitację autentycznych przed-

²⁰ J. Flankowska, *Szatańska Moskwa Bułhakowa*, „Wprost” 2009 nr 45, s. 92–94.

²¹ E. Gryguc, *Z Bułhakowem w Kijowie*, Cz. 1, „Akant” 2007, nr 12, s. 38 i Cz. 2, „Akant” 2007, nr 13, s. 26.

²² D. Dabert, *Kijowskie Muzeum Wspomnień Michajła Bułhakowa*, „Polonistyka” 2010, s.11–16.

²³ A. M. Zaucha, *Pocztówka z Kijowa*, „Gazeta Magazyn” 1995, nr 37, s. 4–5.

²⁴ Wspomnieć jednak jeszcze należy, że na Andrzejewskim Spusku znajduje się jeszcze jedna ważna instytucja, a mianowicie Muzeum Jednej Ulicy w Kijowie. Jak zaznacza w swojej korespondencji Małgorzata Nocuń, ma ono pokazywać historię miasta poprzez pryzmat jednej z najstarszych ulic Kijowa. Bułhakow jest tylko jednym z jej słynnych mieszkańców, lecz przecież, tym najbardziej rozpoznawalnym. Por. M. Nocuń, *Mikrokosmos*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 10, s. 6.

miotów i sprzętów. Ekspozyty zgromadzone w muzeum mają nie tylko ogromną wartość historyczną, ale i sentymentalną: „Opieracie dłoń o poręcz, o którą opierał się Bułhakow – mówią dziś przewodnicy, dumni, że udało im się tę poręcz odnaleźć”²⁵ – stwierdza na przykład we wspomnianym artykule Zaucha, wskazując pośrednio na emocje, jakie towarzyszą zarówno zwiedzającym, jak i gospodarzom muzeum.

Co ciekawe, Michał Bułhakow także i tutaj, w Kijowie, nieodparcie kojarzony jest nie tylko z *Białą gwardią*, ale przede wszystkim z jego *opus magnum*. Jak zauważa Małgorzata Nocuń: „Na froncie kamienicy pod numerem 13 wmurowany jest czarny kot. Siedzi z nogą założoną na nogę, w łapie trzyma widelec. To Behemot, bohater powieści »Mistrz i Małgorzata«²⁶. Widać więc wyraźnie, że utrzymywany w wielu materiałach źródłowych podział, wyznaczany poprzez odniesienia do miejsc akcji obu powieści Bułhakowa, zostaje tutaj zachwiany. We wspomnianej korespondencji ma on, rzecz jasna, wymiar jedynie symboliczny (podział ów zostaje w pełni unieważniony gdzie indziej – w znakomitym studium Mirona Pietrowskiego *Mistrz i Miasto. Kijowskie konteksty Michaiła Bułhakowa*²⁷).

Nie ulega jednak wątpliwości, że dla podróżujących śladami pisarza najważniejszym adresem jest ul. Wielka Sadowa 10. W szóstej klatce od strony podwórka, na czwartym (w Rosji zaś – piątym) piętrze, w mieszkaniu nr 50 swoją siedzibę ma Fundacja im. Bułhakowa²⁸, którą kierowała niegdyś Marietta Czudakowa, potem zaś jej siostra, Inna. W raporcie *Mistrz i miłość* Anna Żebrowska pisze o niezwyklej atmosferze tego miejsca²⁹, podkreślają to również inni zwiedzający³⁰. Co ciekawe, w mieszkaniu nie ma oryginalnych pamiątek po pisarzu, które podobno zostały wywiezione z Moskwy przez córkę Borysa Jelcyna³¹. Pomimo tego dom przy ul. Sadowej pozostaje i – jak się wydaje – długo pozostawać będzie – jednym z najbardziej „Bułhakowowskich” miejsc. Grzegorz Przebinda nazywa je wręcz Mekką tradycji Bułhakowowskiej. Jego wyjątkowy status sprawia, że opisy-

²⁵ A. M. Z a u c h a, *Pocztówka...*, *op. cit.*, s. 5.

²⁶ M. N o c u ń, *op. cit.*

²⁷ M. P i e t r o w s k i, *Mistrz i Miasto. Kijowskie konteksty Michaiła Bułhakowa*, Poznań 2004.

²⁸ Na możliwości utworzenia w dawnym mieszkaniu Bułhakowa muzeum jego imienia wskazywano jeszcze przed rokiem 1989. Informacje na ten temat nie są jednak precyzyjne. Najpierw pisze się zarówno o otwarciu w stolicy ZSRR (jednakże bez bliższych informacji adresowych) muzeum pisarza oraz trasy wycieczkowej, mającej swój początek na Patriarszych Prudach; pół roku później zaś, że tworzenie miejsca poświęconego pamięci autora *Mistrza i Małgorzaty* znajduje się dopiero w fazie projektów, budząc liczne spory i kontrowersje. Por. J. Grygiel, *Renesans twórczości Bułhakowa*, „Nowiny” 1988, nr 11, s. 4 i M. Kuc, *Rękopisy...*, *op. cit.*; A. Bojarska, *op. cit.*; M. Chrzanowski, *op. cit.* Nota informacyjna o otwarciu mieszkania pisarza dla zwiedzających, wraz z wiadomością, że obecnie znajduje się tam siedziba fundacji Bułhakowa pojawiła się dopiero w połowie lat 90. Por. LAI, *Behemot, wróć!*, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 196, s. 9 na podstawie artykułu w „Nowoje Wremia”. Tymczasem według relacji reżysera Krystiana Lupy z roku 2001 dawne mieszkanie autora *Mistrza i Małgorzaty* zamieszkiwane było przez osoby prywatne. Por. K. Lupa, *Moskwa, Petersburg*, [w:] *Podglądania*, Warszawa 2003, s. 256–259.

²⁹ A. Ż e b r o w s k a, *Mistrz i miłość*, „Gazeta Wyborcza” 2000, nr 267, s. 6–12. Jednakże w prasie odnaleźć można informację, że przy Sadowej 10 powstało jeszcze jedno muzeum poświęcone Bułhakowowi. Chodzi tutaj o znajdujący się na parterze lokal nr 52. Pisze o tym w „Polityce” Jowita Flankowska, opisując dość szeroko proceder nielegalnego przejmowania mieszkań w budynku uwiecznionym na kartach *Mistrza i Małgorzaty*. Por. J. F l a n k o w s k a, *Sadowa 10*, „Polityka” 2007, nr 8, s. 83–85.

³⁰ Por. chociażby E. K r a w i e c k a, *Moskwa kota Behemota*, „Kuchnia” 2003, nr 3, s. 64–68.

³¹ Por. J. F l a n k o w s k a, *Szatańska Moskwa...*, *op. cit.*, s. 93.

wane jest z fotograficzną niemal dokładnością³². Co ciekawe, przedmiotem szczególnej fascynacji pozostaje przede wszystkim klatka schodowa, a raczej słynne graffiti, które po kolejnych remontach odradza się wciąż na nowo i o którym wspominają chyba wszystkie źródła poświęcone wędrówkom szlakiem *Mistrza i Małgorzaty*. Nawet w relacjach z pobytu w Moskwie, w których o wizycie „w domu Bułhakowa” wspomina się jakby mimochodem, pojawiają się informacje na temat napisów, rysunków czy ściennych malowideł³³.

Niesłabnące zainteresowanie czytelników podążaniem śladami pisarza, znajdujące swoje odbicie w tekstach prasowych, każe postawić pytanie o przyczyny tego zjawiska. Jakkolwiek udzielenie w tej kwestii wyczerpującej odpowiedzi nie wydaje się możliwe bez odwołania się do skomplikowanych i czasochłonnych technik badawczych, kwestia ta warta jest choćby zasygnalizowania. Wymienić więc tutaj można przynajmniej kilka czynników sprzyjających odbywaniu literackich wędrówek szlakiem autora „powieści o diable”.

Już w pierwszych relacjach z podróży do Moskwy i Kijowa Andrzej Drawicz stara się wytłumaczyć powody, dla których odwiedza miejsca związane z Michailem Bułhakowem. Rozrywka nie jest w jego przypadku wystarczającym, a przynajmniej nie wyłącznym, uzasadnieniem i stanowi chyba raczej rodzaj autorskiej kokieterii. Bardziej istotne są tutaj słowa Władimira Lowszyna, do których Drawicz się w swym tekście odwołuje:

Ostatecznie, czy to takie ważne, gdzie mieszkał ten Woland? [...] Ważne jest co innego: był dom. Rzeczywisty dom, ze swym realnym istnieniem. I przyszedł artysta, aby tchnąć weń inne, fantastyczne życie, napełnić setkami obrazów i rozszerzyć do rozmiarów wszechświata. Potem magia się skończyła i dom powrócił znowu w obręb rzeczywistości. Ja jednak, mieszkający tu przez lat pięćdziesiąt, nie mogę się już pozbyć myśli, że obok mego własnego życia płynęło tutaj inne – fantastyczne i zmyślane, a jednak o wiele realniejsze od mojego. Życie, które przetrwa i dom i wszystkich jego mieszkańców: bezkresne życie sztuki³⁴.

Odbyta podróż stanowiła więc efekt kontaktu badacza o wyjątkowej wrażliwości z literacką spuścizną jednego z najwybitniejszych pisarzy radzieckich, a jej przyczyny były o wiele mniej prozaiczne niż wskazywałyby na to słowa samego Drawicza. Był to bowiem rodzaj duchowej podróży, próba poszukiwania intelektualnych wyzwań czy inspiracji.

Podobny punkt widzenia zdaje się prezentować Andrzej Maria Marczewski, jeden z ważniejszych polskich inscenizatorów *Mistrza i Małgorzaty*. Michał Bułhakow miał szczególny wpływ na jego artystyczną drogę, stąd też nie powinien dziwić fakt odbycia przez reżysera wędrówki szlakiem pisarza, którą udokumentował w kilku źródłach. W 1980 roku, jak wspominałam, opublikował na łamach „Przyjaźni” krótki fotoreportaż. Pełniejszy wyraz swoim wrażeniom z pobytu w Moskwie nadał jednak dopiero trzynaście lat później na łamach „Kwartalnika Artystycznego”³⁵. Podobnie jak w przypadku Drawicza, uderza w nich niezwykle osobisty stosunek Marczewskiego do Bułhakowa i jego literackiej spu-

³² Nie tylko zresztą opisywane. W 1995 roku TVP zrealizowała film Andrzeja Drawicza, stanowiący zapis jego pobytu w byłym mieszkaniu Bułhakowa. Por. G. P r z e b i n d a, *op. cit.*, s. 16.

³³ Przykładem takiej relacji jest chociażby tekst Janusza Głowackiego *Rosja i pies lańcuchowy*, gdzie fragment dotyczący wizyty na ul. Sadowej zajmuje nie więcej niż kilka wersów i ma przede wszystkim charakter sprawozdawczy. Por. J. G ł o w a c k i, *Z głowy*, Warszawa 2004, s. 204.

³⁴ W. L o w s z y n, *Sadowaja 302-bis*, „Teatr” nr 11/1971 za: A. D r a w i c z, *Po Moskwie...*, *op. cit.*

³⁵ A. M. M a r c z e w s k i, *Wolny jest ten, kto czyni dobro. Śladami Bułhakowa, Mistrza i Małgorzaty*, „Kwartalnik Artystyczny” 1993, nr 0, s. 84–89.

ścizny. Tak jak Drawicz, reżyser wplata w tekst relacji fragmenty powieści. Daje przy tym dowód znajomości tematu, odwołując się nie tylko do „kanonicznej” wersji *Mistrza i Małgorzaty*, ale także do wcześniejszych redakcji tego dzieła. Tekst główny przeplata się ze szczegółami topograficznymi miasta, informacjami biograficznymi, wypowiedziami drugiej żony pisarza (z którą Marczewski spotkał się kilka razy osobiście), a także znanym z lektury świadectwem przyjaciela Bułhakowa, Siergieja Jermolińskiego. Swego rodzaju *novum* stanowi tutaj dość rozbudowane kalendarium życia i twórczości Bułhakowa z lat 1928-1940. Artykuł (poza opinią Lubow Biełozierskiej na temat inscenizacji *Mistrza i Małgorzaty* w Teatrze na Tagance w roku 1988, która może stanowić pewnego rodzaju wskazówkę dla reżyserskich zamysłów Marczewskiego oraz wyraźnie wyczuwalną fascynacją autora aspektami filozoficznymi, ale i biograficznymi) nie przynosi żadnych bezpośrednich informacji dotyczących wpływu odbytej podróży na sceniczną wizję powieści. Nie ulega jednak wątpliwości, że pozostawiła ona w jego twórczości trwałe ślad. Do tego wyjazdu odwoływał się bowiem jeszcze kilkanaście lat później, zamieszczając pierwszą relację (z nieznacznymi zmianami) pod tytułem *Teatr Mistrza i Małgorzaty* na swojej stronie internetowej³⁶.

Podobne motywacje co Drawicz i Marczewski miała część autorów, których wędrówki szlakiem Bułhakowa pobudzały do swego rodzaju autorefleksji. Wspomniana wyżej Ewa Gryguc stwierdzała na przykład, że:

Taka konfrontacja opisu z rzeczywistym pejzażem, panoramą, pokojem pozwala mieć złudną nadzieję uchwycenia momentu tworzenia, przekładania przedmiotu i nastroju na słowo. Miły sercu miraż chwilowej zamiany czytelnika w twórcę. Próbuje znaleźć uzasadnienie dla swej

³⁶ Por <http://www.marczewski.pl>. Publikowanemu tam tekstowi towarzyszy też taka oto refleksja: „Minęło od tego momentu sporo czasu, wyrosło nowe pokolenie młodych widzów traktujących »Mistrza i Małgorzatę« jako swoją książkę, stała się kultową i trafiła na pierwsze miejsce w rankingu czytelników, jako powieść XX wieku. Dzisiaj można podróżować śladami Mistrza i Małgorzaty po Moskwie w internecie, oglądać mapki miejsc, zdjęcia, opisy, komentarze, czytać analizy wszystkich postaci i miejsc akcji. Bułhakow przekroczył wszystkie granice, które były do przekroczenia, i stał się obywatelem świata, mimo że za życia nie pozwalano Mu wyjeżdżać z kraju.” Prześledzenie informacji zawartych na internetowej stronie A. M. Marczewskiego pozwala zauważyć, jak ogromny wpływ na wybory artystyczne reżysera miała lektura Bułhakowskiego *opus magnum*. Jan Bończa-Szabłowski ujmuje tę kwestię tak: „Trudno znaleźć w polskim teatrze artystę bardziej oddanego twórczości Michaiła Bułhakowa niż Andrzej Maria Marczewski. To właśnie jemu zawdzięczamy wprowadzenie na polskie sceny »Mistrza i Małgorzaty«, powieści, która nie bez racji nazwana została Biblią inteligencji XX wieku. Wystawienie tego utworu w teatrze w roku 1980 czyli w czasach głębokiego socjalizmu wymagało wielkiej determinacji. Tym bardziej godne odnotowania jest, że Marczewski zaprezentował tę powieść niemal w pełnej wersji, także z fragmentami niedopuszczonymi przez PRL-owską cenzurę. To było wydarzenie artystyczne wielkiej rangi.

Patrząc na dorobek reżyserski pana Andrzeja Marii Marczewskiego, nie mam wątpliwości, że właśnie ta powieść jak i cała twórczość Bułhakowa zmieniła jego życie i spojrzenie na teatr.

Marczewski nigdy nie sięgał po Bułhakowa (a warto dodać, że realizował w teatrze także inne jego utwory) z powodu mody, która zresztą przyszła na tę twórczość po latach. Każda jego inscenizacja spotyka się z wielkim zainteresowaniem publiczności, wnika w tkankę i istotę utworu, wnosi coś nowego w jego recepcję. Te inscenizacje pokazywane są z powodzeniem zarówno w kraju jak i za granicą” – J. B o Ń c z a - S z a b ł o w s k i, *Mistrz Marczewskiego we Lwowie*, <http://www.marczewski.pl/25,Jan-Boncza-Szabłowski-Mistrz-Marczewskiego-we-Lwowie.html>. Należy dodać, że Marczewski zrealizował dotychczas kilka adaptacji słynnego dzieła: w Wałbrzychu (1980), Płocku (1981), Bydgoszczy (1988), Bielsku-Białej (1998) oraz w Łodzi (2003). Ostatnia z inscenizacji została niedawno wznowiona przez łódzki Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka w związku z 70. rocznicą śmierci pisarza i 40. jego trzeciej żony, Heleny Siergiejewny. Por. www.nowy.pl.

skłonności do literackich podróży. Na razie za odpowiedź mam domniemanie Leszka Kołakowskiego wycytane w eseju »*O podróżowaniu*«, że wszystkiemu winna ciekawość...³⁷.

Rezultaty owej „ciekawości” przybierały niekiedy kształt bardzo konkretny, przynosząc kulturze polskiej wymierne korzyści. Po roku 1989 podróże takie odbyli między innymi reżyser teatralny Krystian Lupa oraz przygotowująca rozprawę doktorską o Bułhakowie Ewa Krawiecka³⁸, która, co znamienne, wspominała o swym wyjeździe we *Wprowadzeniu* do dysertacji. Wpływ owej podróży na kształt pracy twórczej autorki podkreślał także recenzent *Apokalipsy...*, Hugolin Langkammer.

O roli, jaką odegrało tego rodzaju doświadczenie w odniesieniu do inscenizacji autorstwa Krystiana Lupy pisała *explicite* Malwina Głowacka:

Wizyta w stolicy Rosji, opisana przez Lupę w dalszej części *Dziennika*, zaciążyła na jego *Mistrzu i Małgorzacie*. Od pierwszych chwil na scenie widzimy nie tylko Moskwę lat 30. ale głównie smakujemy nieobliczalny klimat Moskwy dzisiejszej, gdzie wszystko się ze sobą miesza: wysokie z niskim, wielkie z małym, szlachetność z tandetą, dobry smak z kiczem³⁹.

Sam Lupa w swych wspomnieniach skupiał się na egzystencjalnym, można powiedzieć, aspekcie położenia osób zamieszkujących dom na Sadowej, przede wszystkim zaś lokatorce mieszkania numer pięćdziesiąt, dziewięcioletniej dziewczynki, która przez wtargnięcie nieproszonych przybyszów z Polski, na co kategorycznie się nie zgadzała, „Została nie tylko zlekceważona jako strażniczka księgi, została odsunięta od swojej misji”⁴⁰. Co ciekawe, reżyser pomijał tutaj właściwie jakiegokolwiek odniesienia do biografii autora *Mistrza i Małgorzaty*, zrezygnował też prawie całkowicie z opisu tego, co widzi, redukując ów opis do niezbędnego minimum i traktując go właściwie czysto funkcjonalnie jako tło dla rozważań nad sytuacją ówczesnych mieszkańców domu uwiecznionego na kartach powieści cieszącej się nieomal religijnym kultem.

Przed rokiem 1989 problematyki tej pośrednio dotyczyła wspomniana już Anna Bojarska. Abstrahując od sporu, jaki wywołały niektóre tezy autorki poddające w wątpliwość osobę Bułhakowa jako ofiarę stalinowskich represji, trzeba zauważyć, że jej artykuł przynosił cenne informacje dotyczące znaczenia tego rodzaju wypraw dla rzesz miłośników *Mistrza i Małgorzaty*. Bojarska tak opisywała na przykład dom, w którym znajdowało się niedzisiejsze mieszkanie pisarza:

³⁷ E. Gryguc, *Z Bułhakowem w Kijowie*, *op. cit.*

³⁸ Autorka pisała o tym we wspomnianym już artykule *Moskwa kota Behemota*. Rozprawa, o której mowa została wydana w 2008 roku pod tytułem *Apokalipsa według Michaila Bułhakowa. Przestrzeń i symbolika „Mistrza i Małgorzaty”*. Podróż Ewy Krawieckiej była zresztą opisywana w prasie nie tylko przez nią samą. Por. B. Rzeziński, *Śladami Mistrza i Małgorzaty*, „Gazeta Poznańska” 2001, nr 227 s. 18.

³⁹ M. Głowacka, *Teodycea według Lupy*, „Teatr” 2002, nr 12, s. 37–41. Głowacka ma prawdopodobnie na myśli wspomniany już tekst Lupy *Moskwa, Petersburg*. Samą powieść przywołuje Lupa w swych wspomnieniach wielokrotnie. *Podróż do Nieuchwytnego: rozmowy z Krystianem Lupą* autorstwa Beaty Matkowskiej-Święt oraz Lupy *Utopia 2. Penetracje*. Kraków 2003 stanowią zapis zmagania reżysera z literacką materią, częściowo ukazując także psychologiczny mechanizm przekładania się konkretnego doświadczenia lekturowego na proces twórczy.

⁴⁰ K. Lupa, *Moskwa...*, *op. cit.*, s. 258.

Schody są zatłoczone, pełne zapachu płonących świec i kwiatów; ściany, okna i sufity pokryte rysunkami i napisami. Na trzecie piętro, pod mieszkanie, w którym Szatan wydawał kiedyś bal, ciągnie o każdej porze dnia pielgrzymka. Ktoś, stojąc na ramionach kolegi, wciska starannie w puste miejsce wśród innych graffiti napis: „Obywatele, oddawajcie walutę”, ktoś zapala własnie cienką, cerkiewką [cerkiewną – K. K.] świeczkę pod drzwiami, na których kto inny, kiedy indziej, namalował krzyż. Na murach portrety kota Behemota, Wolanda, Asasella, Małgorzaty i Mistrza. I wezwanie: „Woland, wracaj, namnożyło się draństwa!” I wiele innych wezwań, cytatów z książki, wierszy, próśb. Także o zbawienie duszy...⁴¹.

Autorka wskazywała także na jeszcze jedną kwestię związaną z „permanentną pielgrzymką” fanów *Mistrza i Małgorzaty* do domu na Sadowej. „Tajemnica” wynikająca z faktu, że mieszkanie to w owym czasie nie było dostępne dla zwiedzających wpływać miała na wzrost zainteresowania właśnie tym miejscem .

Jarosław Troch z kolei wspominał „[...] o tym, w jak przedziwny sposób kult pisarza, pozbawiony przez lata możliwości oficjalnych swych manifestacji, przekształcał się w »podziemny« rytuał”⁴². Opinia ta wyraźnie wskazuje na pewien stan ducha piszącego, który rozgranicza tu sferę tego, co urzędowe i prywatne. Choć Bułhakow był przecież w Polsce pisarzem cenionym, a jego twórczość mocno zakorzeniła się w obiegu czytelnicy, treści, których nośnikiem była zwłaszcza ostatnia książka pisarza, a także jego legenda, sprzyjały ujmowaniu artystycznych dokonań w opozycji do szeroko pojmowanej kultury oficjalnej. Kult, o którym wspominał Troch nie był jednak przecież specyfiką wyłącznie polską, lecz miał charakter jak najbardziej międzynarodowy. Nie był też związany jedynie ze sprawami natury politycznej, o czym świadczyć może fakt obecności reportaży „śladami Bułhakowa” w polskiej prasie także po upadku systemu socjalistycznego. Niemniej jednak w naszym kraju w pierwszym dwudziestolecu obecności *Mistrza i Małgorzaty* na rynku wydawniczym kwestie te, wiążąc się z całokształtem rzeczywistości społecznej, musiały mieć o wiele większe znaczenie. Dość wspomnieć, że relacja Dariusza Gawina z roku 1989 dotyczyła już spraw nieco innych. Autor, choć wspominał, rzecz jasna, o *Mistrzu i Małgorzacie* – przedmiotem swej uwagi czynił szkic Bułhakowa o Kijowie. W rozważaniach swych zresztą skupiał się nie tyle, jak to zwykle bywało, na biografii pisarza, lecz na sprawach związanych ze zdobyciem miasta przez Polaków w 1920 roku.

Na nieomal religijny aspekt podróży Bułhakowskim szlakiem poza Bojarską, Trochem czy Lupą zwracano jednak uwagę także i w innych źródłach. Na przykład w przedrukowanym w „Spojrzeniach” tekście *Śladami Wolanda* można przeczytać:

Tak jak wierzący pielgrzymują do Zagorska, młodzi pielgrzymują tu, złożyć na klatce schodowej hołd – a może swe rozterki i niepokoje – gwieździe pop. Tysiące napisów wykonanych pędzlem, kredą, sprejem przemieniają cztery piętra w rodzaj kaplicy⁴³.

Widać tutaj jednak wyraźnie, że status pisarza i jego dzieła ulega stopniowej zmianie. Zarówno sam Bułhakow, jak i główni bohaterowie jego ostatniego dzieła wydają się powoli przechodzić w sferę popkultury, a miejsca związane z artystyczną biografią pisarza to

⁴¹ A. B o j a r s k a, *Bułhakow*, *op. cit.*, s. 4.

⁴² J. T r o c h, *Polemiki: „Bułhakow”*, „Przegląd Katolicki” 1988, nr 20, s. 7.

⁴³ Y. S t a v r i d e s, „L'Express”, tłum. AA. *Śladami Wolanda*, „Spojrzenia” 1992, nr 3, s. 34.

dziś w dużej mierze „miejsca kulturowej turystyki”⁴⁴. Pojawiają się nawet kuriozalne głosy, że dom, w którym niegdyś mieszkał autor *Mistrza i Małgorzaty* jest miejscem spotkań satanistów, a w Moskwie organizowane są dla nich wycieczki „szlakiem przygód diabelskiej świty Wolanda”⁴⁵.

Jak wynika ze zgromadzonego materiału źródłowego, zainteresowanie miejscami związanymi z życiem i literackim dorobkiem Michaiła Bułhakowa z biegiem lat nabrało charakteru masowego. Choć obecnie można zakładać, że nie zawsze jest to wynik doświadczenia lekturowego, nie ulega wątpliwości, że zainteresowanie to wyrasta właśnie z autentycznego przeżycia estetycznego sporej części czytelników. Potencjał jaki drzemie zwłaszcza w ostatniej z powieści pisarza każe mniemać, że zgodnie z wyraźnie widoczną już teraz tendencją do utrwalania wrażeń z podróży Bułhakowskim szlakiem, liczba owych szczególnych świadectw recepcji będzie stale wzrastać.

Tekst jest fragmentem pracy doktorskiej „*Mistrz i Małgorzata*” w Polsce w latach 1969–1989 przygotowywanej pod kierunkiem prof. Bogusława Bakuly.

Bibliografia

- Baniewicz E., *Mistrz i Małgorzata – duchowe przygody człowieka*, „Twórczość” 2003, nr 4, s. 119–123.
- Bojarska A., *Bułhakow*, „Przegląd Katolicki” 1988, nr 7, s. 4.
- Brzezińska R., *Śladami Mistrza i Małgorzaty*, „Gazeta Poznańska” 2001, nr 227 s. 18.
- Bułhakow w Moskwie*, „Kraj Rad” 1988, nr 2, s. 9.
- Cenglowa H., *Śladami mistrza*, „Przyjaźń” 1980, nr 39, s. 6–7.
- Chrzanowski M., *Sadowna 302A*, „Argumenty” 1988, nr 23, s. 4.
- Dabert D., *Kijowskie Muzeum Wspomnień Michaiła Bułhakowa*, „Polonistyka” 2010, s. 11–16.
- Drawicz A., *Bułhakowskiego szlaku ciąg dalszy*, „Literatura” 1973, nr 20, s. 14.
- Drawicz A., *Kijów miasto Bułhakowa*, „Literatura” 1974, nr 14, s. 7.
- Drawicz A., *Pocałunek na mrozie*, Londyn 1989.
- Drawicz A., *Zaproszenie do podróży*, Kraków 1974.
- Drawicz A., *Po Moskwie za Bułhakowem*, „Literatura” 1973, nr 18, s. 7.
- Flankowska J., *Szatańska Moskwa Bułhakowa*, Wprost” 2009 nr 45, s. 92–94.
- Flankowska J., *Sadowna 10*, „Polityka” 2007, nr 8, s. 83–85.
- Głowacka M., *Teodycea według Lupy*, „Teatr” 2002, nr 12, s. 37–41.
- Głowacki A., *Rosja i pies łańcuchowy*, [w:] *Z głowy*, Warszawa 2004, s. 204.
- Grygiel J., *Renesans twórczości Bułhakowa*, „Nowiny” 1988, nr 11, s. 4.

⁴⁴ E. B a n i e w i c z, *Mistrz i Małgorzata – duchowe przygody człowieka*, „Twórczość” 2003, nr 4, s. 119. Podobnie rzecz ujmuję Malwina Głowacka, która pisze, że „[...] zdrowy rozsądek nakazywałby zamienić mieszkanie na Sadowej w Muzeum Bułhakowa i zarabiać na biletach sprzedawanych zwiedzającym, dla których ten dom, klatka schodowa i mieszkanie, gdzie ulokował się »książę ciemności«, należą do ważnych atrakcji turystycznych” (M. G ł o w a c k a, *op. cit.*, s. 37 Zorganizowane wycieczki śladami pisarza nie są jednak wyłącznie specyfiką ostatniego okresu. Pierwsze wzmianki na ten temat pochodzą z końca lat osiemdziesiątych. W źródłach prasowych można na przykład odnaleźć informację, że w 1987 roku „[...] moskiewskie biuro wycieczek zorganizowało nową trasę »Bułhakow w Moskwie«”. Por. *Bułhakow w Moskwie*, „Kraj Rad” 1988, nr 2, s. 9.

⁴⁵ M. P a s e k, *Moskwa nie wierzy łzom, tylko magii* oraz *Szlakiem „Mistrza i Małgorzaty”*, „Gwiazdy mówią” 2010, nr 7, s. 11.

- Gryguc E., *Z Bułhakowem w Kijowie*. Cz. 1, „Akant” 2007, nr 12, s. 38.
Gryguc E., *Z Bułhakowem w Kijowie*. Cz. 2, „Akant” 2007, nr 13, s. 26.
Karpiański M., *Pocłunek miłości*, „Kultura Niezależna” 1989, nr 55, s. 65.
Krawiecka E., *Moskwa kota Behemota*, „Kuchnia” 2003, nr 3, s. 64–68.
Kuc M., *Rękopisy nie płoną*, „Tygodnik Kulturalny” 1988, nr 31, s. 7.
LAI, *Behemot, wróć!*, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 196, s. 9.
Lupa K., *Moskwa, Petersburg*, [w:] *Podglądania*. Warszawa 2003.
Lupa K., *Utopia 2. Penetracje*, Kraków 2003.
Marczewski A. M., *Śladami mistrza*, „Przyjaźń” 1980, nr 42, s. 6.
Marczewski A. M., *Wolny jest ten, kto czyni dobro. Śladami Bułhakowa, Mistrza i Małgorzaty*, „Kwartalnik Artystyczny” 1993, nr 0, s. 84–89.
Matkowska-Święs B., *Podróż do Nieuchwytnego: rozmowy z Krystianem Lupą*, Kraków 2003.
Nieuważny F., *Z nauki o literaturach ZSRR*, „Rocznik Literacki” 1974.
Nocuń M., *Mikrokosmos*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 10, s. 6.
Pasek M., *Moskwa nie wierzy łzom, tylko magii*, „Gwiazdy mówią” 2010, nr 7, s. 10–11.
Pasek M., *Szlakiem „Mistrza i Małgorzaty”*, „Gwiazdy mówią” 2010, nr 7, s. 11.
Pietrowski M., *Mistrz i Miasto. Kijowskie konteksty Michaiła Bułhakowa*, Poznań 2004.
Przebinda G., *Zaułki Mistrza Wolanda. Moskwa, jaką widziałem w grudniu*, „Rzeczpospolita”, nr 5, s. 16–17.
Przebinda G., *Zaułki Mistrza Wolanda*, Kraków 2000.
Stavrides Y., „L'Express”, tłum. AA. *Śladami Wolanda*, „Spojrzenia” 1992, nr 3, s. 34.
Troch J., *Polemiki: „Bułhakow”*, „Przegląd Katolicki” 1988, nr 20, s. 7.
www.marczewski.pl
<http://www.nowy.pl>
Zaucha A. M., *Pocztówka z Kijowa*, „Gazeta Magazyn” 1995, nr 37, s. 4–5.
Żebrowska A., *Inferno na Patriarszych Prudach*, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 130, s. 13.
Żebrowska A., *Mistrz i miłość*, „Gazeta Wyborcza” 2000, nr 267, s. 6–12.

KAROLINA KORCZ

Following Mikhail Bulgakov and the Protagonists of His Novels in Selected Polish Press Articles

Summary

The text is devoted to special testimonies of the reception of Mikhail Bulgakov's novel *The Master and Margarita*. The author of the summary concentrates on the phenomenon of organizing special trips to follow the favourite writer and the characters known from his literary works. She seeks the motivations for embarking on such journeys. The author develops a thesis that the interests in the places connected with the life and literary output of Mikhail Bulgakov assumed massive scale and resulted from genuine aesthetic experience of the readers.